

# Chada, Dranie tak mają (ft. Hukos, Sitek, B.R.O;

[Chada:]

Ziomuś, dranie tak mają i w tym tkwi cały sęk  
Nie wiedzą co to lęk, życie biorą na wędch  
W jednym ręku kieliszek, w drugiej pieprzony skręt  
Ej dziewczyno, o Boże, ale Ty to masz wdzięk  
Chodź do mnie na gang-bang to przetrzepię Ci futro  
Ty naprawdę myślałaś, że odezwę się jutro?  
Nie pisz mi sms-ów, że Ci tęskno i smutno  
Bo mam w chuju to wszystko i odpalam dziś z wódką  
Widzę Cię jak przez mgłę, w sumie, i nic poza tym  
Próżno szukać tu łaków z wersów Desideraty  
Znowu dzwoni Kudłaty  
W tle słyszę, że tam ćpają  
Utwierdza w przekonaniu, że dranie to tak mają  
Na okręte to samo, ciągle alkohol w ustach  
Nadużycia, skandale, no i te cudzołóstwa  
Powinienem z tym skończyć, ale weź i mnie namów  
Ten sztos to nieodłączna część życiowego planu

Widzisz, dranie tak mają, brat  
Czy chodzi tu o życie, czy tu chodzi o rap?  
I choć przeciwko nam może być cały świat  
Strach i ogląda, widzisz, tego nam brak  
/2x

[Hukos:]

Ej mamó, przypał  
Niosę łzy, a nie radość  
Dranie tak mają  
Wita flaszką pita rano, pół litra  
Chciałaś prawnika, co zarabia siano  
Masz typa, zryta psycha, wątpliwa moralność  
Lubię upić się na Himilsbacha i "Maklaka"  
Drogę do domu zgubić  
Po paru dniach wracać  
Tak często fizjologia wygrywa z człowieczeństwem  
Nie kłam, że lubisz tańczyć.  
W klubach myślisz o seksie  
Dziewczyny wolą róż, brąz zostawią dla ćpunów  
Zabawy na Piesiewicza  
Ślepotą od świateł klubów  
Tu chłopaki nie płaczą, czasem za nich płacze wódka  
Gada się o polityce, o biznesach i o dupach  
Pieprzyć głupie maniury, podróby Louis Vuitton  
Na kacu przenoszę góry, choć mogę kurwić na los  
Z reguły nie ma kultury, gdy w kluby idziemy w sztos  
Kurwy niech patrzą z góry  
Z natury taki nasz los

Widzisz, dranie tak mają, brat  
Czy chodzi tu o życie, czy tu chodzi o rap?  
I choć przeciwko nam może być cały świat  
Strach i ogląda, widzisz, tego nam brak  
/2x

[Sitek:]

Okej, chcieli mnie na track, mieli moje dwa, cztery miałem sam  
Widzieli mnie w LuckyDice, więc jestem, jestem  
Sztuki chcą mnie znać, i póki lecę jak grad  
Do buzi jedynie brać, możesz hejter, hejter  
Nie wiem, to jak Ty masz wpojone  
Ja wcześniej miałem nic, więc z tym koniec, bo dziś robię swoje  
I już podjąłem tę decyzję: Nie wracam  
Wiem, że to egoistyczne

Przepraszam  
Mam poprzestawiane, kocham marihuanę  
I kiedy wchodzę w bit, robię to jak dranie  
Więc nie mów mi z kim powinienem trzymać  
Jak mówią "coco", to nie chodzi o Chanel, skminiłaś?  
I nie wiem, po co do mnie dzwonisz, jak mnie znasz, nie odbieram  
Moja duma to skurwiel, a to dostałem w genach  
I nie oceniaj mnie, nawet nie jesteś ode mnie  
Zrobię to na cały kraj, Ty się wczuwaj w osiedle

Widzisz, dranie tak mają, brat  
Czy chodzi tu o życie, czy tu chodzi o rap?  
I choć przeciwko nam może być cały świat  
Strach i ogłada, widzisz, tego nam brak  
/2x

[B.R.O:]  
Robię tu na pohybel tym, którzy kopią mi powoli grób  
Szukają sensacji, bo od dawna im nie stoi fiut  
Ja tu zostanę, nawet jak mi nie pozwoli lud  
Mówisz: "Jestem gwiazdą"  
A co to kurwa, Hollywood?  
I co cię boli znów?  
To, że w metropolii już znają moją ksywkę  
Bo zdążyłem rozpiardolić? Cóż  
Daj mi uzbroić w tusz.  
Długopis to dla mnie nóż  
W rapie jestem draniem, co cię zdmucha jak pieprzony kurz  
Dam Ci miliony róż, w postaci szalonych słów  
Dranie grają rap i zgarniają za to plony znów  
Nie szukamy łatwych dróg, drogi te szukają nas  
Prawda płynie z naszych ust i to zawsze prosto w twarz  
Twarz, my mamy tylko jedną  
I nie szukamy drogi, bo w tym to całe sedno tkwi  
Powieм jeszcze jedno Ci, jak kasa cię kręci  
Że przyjaźń to dla nas sprawa życia i śmierci

Widzisz, dranie tak mają, brat  
Czy chodzi tu o życie, czy tu chodzi o rap?  
I choć przeciwko nam może być cały świat  
Strach i ogłada, widzisz, tego nam brak  
/2x